

Japonia – kraj, w którym się zakochałem i mógłbym mieszkać

Takimi słowami swoją opowieść o Japonii rozpoczął Bartek Klimczuk, gość piątkowego (21 kwietnia) spotkania „Moja Japonia” zorganizowanego w Bibliotece Publicznej m.in. dla studentów Uniwersytetu Entuzjastów Świata. Ten śremski dziennikarz i pasjonat podróżowania podzielił się swoimi wrażeniami z ostatniej wyprawy z kolegą do Kraju Kwitnącej Wiśni.

Konduktor zawsze się kłania

To, na co zwrócił uwagę, to wszechobecny porządek i czystość panujące w miejscach publicznych. Zaskoczeniem było dla niego, to, że nigdzie w przestrzeni miejskiej nie ma koszy na śmieci (w związku z zamachami bombowymi, jakie miały tam miejsce w latach 90. XX w.), w związku z czym nieraz musiał wędrować z plecakiem wypełnionymi różnymi odpadami, zanim znalazł miejsce do ich utylizacji. Z racji tego, że sporą część dnia Japończycy spędzają w pociągach, tam też pracują i... jedzą. Za to na każdym peronie czeka pan z... workiem na śmieci.

Naszego gościa zaskoczyło także to, że...pociąg ani razu się nie spóźnił. Za to wsiąść do niego można wyłącznie z biletem... papierowym, po który często stoi się kolejkach lub trudno znaleźć miejsce, gdzie je można kupić. Każdy wagon zatrzymuje się w konkretnym miejscu – co do milimetra, a konduktor wszystkim się kłania.

Zaskoczeniem dla Bartka był również... ruch lewostronny.

Życie to... praca

– Japończycy non stop siedzą w pracy – mówiła Bartek Klimczuk.
– W tej kulturze nie daje się zasiłków dla bezrobotnych, bo to jest uwłaczające. Dlatego tworzy się różne bezsensowne

stanowiska pracy takie jak np. pilnowanie, żeby piesi chodzili właściwą stroną chodników. Dodał też, że mieszkańcy Japonii mają wpisany w swoją kulturę szacunek do osób starszych. – Z racji swojego doświadczenia jest zawsze pożądanym w pracy i traktowany inaczej. Ale tylko tam, bo np. nie przepuszcza się seniorów jako pierwszych w różnych sytuacjach tak, jak u nas – stwierdził. – Widać też wszędzie etos i profesjonalizm pracy. Japończycy oddzielają życie prywatne od zawodowego.

Instrukcja obsługi... jedzenia i piżama w uniwersalnym rozmiarze

Japończycy kochają kiszonki i... instrukcje obsługi do tego stopnia, że te ostatnie wieszane są praktycznie wszędzie w miejscach publicznych oraz dodawane są do... jedzenia – co po kolei zjeść i jak łączyć. W restauracjach ryż i woda są za darmo i można prosić o ich dokładki. Wszystko – łącznie z takimi daniami jak np. rāmen składającego się z makaronu, bulionu i innych składników – jada się... pałeczkami. Dlatego serwowane potrawy są pokrojone, a zupy się wypija.

Niezwykle popularne są kawiarnie ze zwierzętami: iguanami, psami, kotami, pingwinami itp. – Japończycy nie mają własnych zwierząt, bo brakuje im na nie czasu. Dlatego przychodzą w takie miejsca i się z nimi bawią, karmią je – opowiadał Bartek, a za tę przyjemność płacę (różne stawki za godzinę).

W miejscach noclegowych dla turystów (i nie tylko) również nie brakuje dodatkowych opisów poprzyklejanych w różnych miejscach. Ponadto na każdego gościa czeka w nich zestaw w postaci: ręcznika, szczoteczki i pasty do zębów oraz... piżamy – tuniki w jednym uniwersalnym rozmiarze.

Kiksy językowe

– Dlaczego o Japonii dowiadywaliśmy się od ludzi z Europy, którzy tam pracują, a nie od samych Japończyków? Ponieważ oni raczej nie mówią po angielsku. To przekłada się także na błędy językowe, jakie pojawiają się na różnych tablicach z informacjami tłumaczonymi na język angielski – stwierdził

Bartek, na potwierdzenie tych słów pokazał kilka slajdów a potwierdzeniem tego było kilka slajdów z przykładami.

Tokio jak Warszawa, Kioto jak Kraków

Podczas miesięcznego pobytu (luty-marzec 2023) Bartek wraz z kolegą odwiedzili wiele najważniejszych miejsc Kraju Kwitnącej Wiśni, gdzie w zależności od regionu panowała zima albo... wiosna. Stolica i największe miasto Japonii, położone na południowo-wschodnim wybrzeżu Honsiu porównywane jest do Warszawy. To nowoczesna aglomeracja z drapaczami chmur. Natomiast Kioto często zestawiane jest z Krakowem. Tutaj czas się zatrzymał, a dawna stolica Japonii i siedziba cesarza jest oblegana przez tłumy turystów, czego również doświadczył nasz gość. – Osaka to z kolei miasto szyldów i neonów. Za to Hiroszima jest już prawie całkowicie odbudowana od czasów zrzućenia na nią bomby w czasie drugiej wojny światowej – stwierdził podróżnik. Po takim okrutnym w skutkach wydarzeniu pozostał jeden z budynków mający przypominać o tym, co się stało z tym miastem. W Muzeum Pokoju można bez cenzury zobaczyć, jak wówczas cierpieli i umierali ludzie...

Czarne jajka i lody oraz inne atrakcje Japonii

Podczas swojej opowieści o Japonii Bartek Klimczuk wspomniał również o atrakcjach, jakie czekają tam na turystów. Do nich zaliczają się m.in.:

- czarne jajka w Hakone – tamtejszy specjał, czyli zwykłe jajko gotowane w wodzie z żelazem i siarką, aby jego skorupka nabrała ciemnego koloru,
- czarne lody – taka barwa uzyskiwana jest dzięki dodaniu do deseru zmielonych, pieczonych ziaren czarnego sezamu,
- lasy bambusowe – naturalne oraz zaaranżowane,
- króliki – które mieszkają na wyspie Ōkunoshima na Morzu Wewnętrznym w obrębie Parku Narodowego Seto Naikai, można je głaskać, karmić.

Drogie pociągi, tanie jedzenie

To jedna z refleksji Bartka po pobycie w Japonii. Kolejna, że jest to państwo, w którym w kulturze dominuje silna pozycja mężczyzn. – Kobieta jest zawsze kilka kroków za nim. A w związku z molestowaniami seksualnymi, do jakich dochodziło w pociągach w stosunku zwłaszcza do kilkunastoletnich uczennic, problem rozwiązano, wyodrębniając dla nich specjalne przedziały.

Stwierdził też, że do Kraku Kwitnącej Wiśni świetnie pasuje określenie: „Japonia dla Japończyków” w kontekście tego, że trudno się z nimi porozumieć w innym języku niż narodów, jak również znaleźć w tym państwie pracę, nie będąc jego obywatelem. – Mimo iż jest to kraj mocno rozwinięty, to jednak nie ma mowy o tym, aby mieć bilet na komórcę oraz wszędzie jest mnóstwo toreb plastikowych – zdradził.

Na zakończenie Bartek Klimczuk pokazał również mangę (charakterystyczny japoński komiks), którą ze sobą przywiózł i podpisał na pamiątkę studentom Uniwersytetu Entuzjastów Świata indeksy.















































